

ks. Wojciech Góralski
Wydział Prawa Kanonicznego UKSW

**Poważny brak rozeznania oceniającego (kan. 1095, n. 2 KPK)
u powoda i wykluczenie przezeń nierozzerwalności małżeństwa
(kan. 1101 § 2 KPK) w wyroku Roty Rzymskiej c. Erlebach
z 21.07.2016 r.**

W dniu 21 lipca 2016 roku zapadł w Rocie Rzymskiej wyrok (pozytywny) c. Erlebach (pozostałymi sędziami byli: J. Ferreira Pena i G. McKay) w sprawie *Romana* z dwóch tytułów: *gravis defectus discretionis iudicii* oraz *exclusio boni sacramenti* po stronie powoda¹. Jak widać, wymienione tytuły nieważności małżeństwa okazały się kompatybilne, co oznacza, że poważny brak rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych nie wyklucza zdolności podmiotu do powzięcia pozytywnego aktu woli, jakim jest symulacja tejże zgody, w tym przypadku częściowa.

Właśnie kwestia kompatybilności tytułów nieważności stanowi w orzeczeniu c. Erlebach najbardziej oryginalny wątek.

1. Stan sprawy

Sprawa dotyczy małżeństwa zawartego 13 czerwca 1987 roku w kościele św. Mikołaja *San Gemini* w diecezji *Interamnen.-Narnien.-Amerinæ* przez 37. letniego Pawła i 27. letnią Marię, którzy siedem miesięcy

¹ *R.P.D. Gregorio Erlebach. Romana. Nullitatis matrimonii. Sententia definitiva diei 21 iulii 2016* (mps); W tym miejscu składam podziękowanie ks. prałатовi-audytorowi dr. Grzegorzowi Erlebachowi za udostępnienie mi wyroku.

wcześniej poznali się na dyskotecie. Propozycja zawarcia małżeństwa wyszła od Marii, na co Paweł, pozostając pod wpływem nalegań jej matki, przystał nie bez zazdrości, inaczej obawy, by narzeczona nie okazała się niewierną.

Życie małżeńskie, wzbogacone narodzinami syna w marcu 1988 roku, początkowo układało się dobrze. Po kilku jednak latach wspólnoty męczyzna, dręczony wątpliwościami co do wierności żony, po otrzymaniu pewnego potwierdzenia jej niewierności, zdecydował się na separację, mieszkał jednak nadal razem z żoną. Ten dziwny sposób życia został wreszcie przerwany po kilku latach przez kobietę, która wystąpiła o separację do sądu państwowego, którą otrzymała 21 maja 2004 roku. Wówczas mężczyzna zwrócił się o rozwód, który 28 listopada 2008 roku orzekł sąd państwowy².

W dniu 22 grudnia 2009 roku Paweł zwrócił się do trybunału kościelnego właściwego z racji stałego zamieszkania Marii prosząc o orzeczenie nieważności swojego małżeństwa z tytułu wykluczenia przez siebie nierozzerwalności małżeństwa.

Po ustanowieniu trybunału i wezwaniu pozwanej, która zdała się na sprawiedliwość sądu, dnia 1 lutego 2010 roku została określona formuła wątpliwości, stosownie do prośby powoda. Po przeprowadzeniu instrukcji sprawy, w której przesłuchano powoda i pięciu świadków (m.in. świadka z urzędu w osobie adwokata S., stałego patrona Trybunału Regionalnego N., z którego konsultacji powód korzystał około trzech lat przed wniesieniem sprawy) oraz uzyskano pewne dokumenty, dokonano publikacji akt. Wówczas patron powoda wnioskował o uzupełniające przesłuchanie tegoż mężczyzny, do czego jednak sędzia instruktor nie przychylił się.

Trybunał przyjął natomiast inną prośbę patrona powoda: co do rozszerzenia *petitum* tego ostatniego o tytuł nieważności w postaci poważnego braku rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich po jego stronie. W związku z tym, w dniu 25 czerwca 2010 roku przyjęto nowy dekret określający następująco formułę wątpliwości: „[Jeśli okaże się udowodniona nieważność

² Tamże, s. 1.

małżeństwa] z powodu niezdolności konsensualnej w czasie zawierania małżeństwa przez powoda stosownie do kan. 1095, n. 2 KPK”. Powód złożył więc nowe zeznanie, podczas gdy pozwana, poinformowana o dodaniu nowego tytułu nieważności i wezwana na przesłuchanie, w piśmie z 1 września 2010 roku oświadczyła, iż nie jest dysponowana do złożenia zeznania, jednak zdaje się ponownie na sprawiedliwość sądu; nie złożyła przy tym żadnego oświadczenia. Następnie sąd przyjął opinię biegłego psychologa dotyczącą powoda, sporządzoną przez dr. A. Po dopełnieniu pozostałych formalności procesowych, w dniu 28 października 2011 roku trybunał wydał wyrok *pro vinculo* z obu tytułów nieważności, powód zaś natychmiast złożył apelację do Roty Rzymskiej.

Po ukonstytuowaniu się turnusu sędziowskiego, w dniu 2 sierpnia 2012 roku ponens rotalny określił następująco formułę wątpliwości: „Czy wiadomo o nieważności małżeństwa z tytułu braku rozeznania oceniającego po stronie powoda i wykluczenia przez niego nierozzerwalności”.

Na wniosek patrona powoda ten ostatni został ponownie (po raz trzeci) przesłuchany. Ponownie przesłuchano również jednego ze świadków, a także – po raz pierwszy – innego świadka. Prof. B., biegły powołany *ex officio*, przedstawił trybunałowi swoją opinię psychologiczno-psychiatryczną dotyczącą powoda. Po zakończeniu zaś fazy dyskusji, w dniu 21 lipca 2016 roku turnus rotalny, na postawione wcześniej pytanie odpowiedział: „Affirmative, seu constare de nullitate matrimonii, in casu, ob defectum discretionis iudicii ex parte Actoris et ob exclusum bonum sacramenti ex parte eiusdem viri actoris, vetito eidem transitu ad alias canonicas nuptias inconsulto Ordinario loci”³.

2. Motywy prawne

Swój dość zwięzły wywód ponens zaczyna od stwierdzenia, iż akt prawdziwie ludzki („actus vere humanus”) ma osobę jako własne

³ Tamże, s. 1-2.

źródło. Odwołując się do pracy G. Zuanazzi⁴ zauważa, że chociaż słusznie podkreśla się jedność podmiotu w aspekcie jego wymiaru psychicznego (autorem decyzji jest osoba, nie wola czy rozum; osoba, która dokonuje syntezy całkowicie oryginalnej), to jednak mimo to, z racji korzyści praktycznej rozeznanie oceniające, które powinno być proporcjonalne do małżeństwa, wyjaśnia się zazwyczaj poprzez odniesienie się do koniecznego współdziałania między władzą intelektualną i władzą wolitywną kontrahenta w akcie zgody małżeńskiej, czyli w procesie wewnętrznym, który prowadzi do zdeterminowania samego siebie do małżeństwa zawieranego *hic et nunc* z określoną osobą. Ten ostatni aspekt w sposób konieczny implikuje wolność wewnętrzną, przynajmniej istotną⁵. Uznaje się to również w orzecnictwie rotalnym, o czym może świadczyć m.in. następujący fragment wyroku c. Ragni z 12 lipca 1994 roku: „Rozeznanie oceniające opiera się na trzech założeniach, tj. – ze strony nupturienta: a) wystarczające poznanie intelektualne co do przedmiotu zgody małżeńskiej; b) krytyczne poznanie oceniające w przedmiocie małżeństwa oraz jego praw i obowiązków; c) wolność wewnętrzna, czyli zdolność swobodnego zdeterminowania się do zawarcia małżeństwa”⁶. Idąc za orzecnictwem rotalnym, Instrukcja „Dignitas connubii” uznaje podstawę rozeznania oceniającego w zdolności krytycznej i dotyczącej wyboru w podejmowaniu poważnych decyzji, w szczególności odnoszących się do wolnego wyboru stanu życia⁷.

⁴ G. ZUANAZZI, *La capacità intellettuale e volitiva in rapporto al matrimonio canonico: aspetti psicologici e psichiatrici*, w: *L'incapacità di intendere e di volere nel diritto matrimoniale canonico (can. 1095, nn. 1-2)*, Città del Vaticano 2000, s. 301.

⁵ Ponens przywołuje w tym miejscu pracę: A. STANKIEWICZ, *La relazione tra mancanza di libertà interna e discrezione di giudizio*, w: H. FRANCESCHI, M.A. ORTIZ (red.), *Verità del consenso e capacità di donazione*, Roma 2009, s. 221-240.

⁶ „Discretio iudicii [...] fundatur super tribus praerequisitis, i. e.: ex parte nupturientis: a) sufficienti cognitione intellectuali circa obiectum consensus; b) critica cognitione aestimativa de negotio matrimoniali atque de eiusdem iuribus ac oneribus; c) libertate interna seu capacitate libere sese determinandi ad matrimonium ineundum”. *Dec. c. Ragni z 12.07.1994*, RRD 86 (1994), s. 380, n. 3.

⁷ Zob. PONTIFICIUM CONSILIUM DE LEGUM TEXTIBUS, *Instructio, 25 ian. 2005, Romae, ex aed. Consilii, Instructio servanda a tribunalibus dioecesis et*

Nie każde jednak zmniejszenie rozeznania oceniającego, kontynuuje ponens, powoduje nieważność małżeństwa. Niezdolność podmiotu w tym obszarze uznaje się jedynie w granicach określonych w kan. 1095, n. 2 KPK, i dlatego niezdolnymi do zawarcia małżeństwa są ci, „którzy mają poważny brak rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych”.

Redaktor orzeczenia nie uznaje za potrzebne wskazywanie za powszechnie przyjętym orzecznictwem rotalnym istotnych elementów normy określonej w powołanym wyżej kanonie. Do stwierdzenia nieważności małżeństwa wymaga się bowiem, aby: a) chodziło o prawdziwą niezdolność, a nie tylko o jakąś trudność, i dlatego brak rozeznania oceniającego powinien być poważny; b) przedmiotem niezdolności powinny być istotne elementy małżeństwa, a więc wskazane w zakresie normy prawnej istotne obowiązki małżeńskie; c) istniała odpowiednia przyczyna, czyli anomalia natury psychicznej.

Co się tyczy dowodzenia nieważności małżeństwa płynącej z *gravis defectus discretionis iudicii*, to ponens stwierdza, że dokonuje się ono przede wszystkim poprzez zeznania stron i świadków oraz dokumenty odpowiednie do wykazania czy to faktów historycznych czy to, być może, przebytych kuracji oraz poprzez ekspertyzę psychologiczno-psychiatryczną, która zazwyczaj jest zawsze wymagana⁸.

Znane są również, czytamy następnie w orzeczeniu, zasady prawa dotyczące tytułu wykluczenia *bonum sacramenti*. Ponieważ nierozzerwalność jest istotnym przymiotem małżeństwa, jego wykluczenie ma skutek unieważniający tylko wówczas, gdy skutecznie wchodzi w przedmiot formalny zgody małżeńskiej, i to poprzez pozytywny akt woli, stosownie do kan. 1101 § 2 KPK. Mówiąc inaczej, zgody małżeńskiej nie niweczą same idee przeciwne nierozzerwalności, błąd co

interdioecesis in pertractandis causis nullitatis matrimonii, Civitas Vaticana 2005; Tekst dokumentu w jęz. łacińskim i w jęz. polskim, w: T. ROZKRUT (red.), *Komentarz do Instrukcji procesowej „Dignitas connubii”*, Sandomierz 2007, art. 209 § 2, n. 2.

⁸ R.P.D. Gregorio Erlebach. *Romana. Nullitatis matrimonii. Sententia definitiva diei 21 iulii 2016*, dz. cyt., s. 2-3.

do tegoż przymiotu małżeństwa albo mentalność sprzyjająca rozwodowi. Nieważnie zaś zawiera małżeństwo ten, kto zawiera je czasowo albo silnie zastrzega sobie władzę zerwania małżeństwa, jeśli zdarzą się pewne okoliczności, jak np. nieszczęśliwy rezultat związku albo naruszenie wierności przez współkontrahenta.

Dowodzenie wykluczenia *bonum sacramenti*, czyli nierozzerwalności, dodano w orzeczeniu c. Erlebach, dokonuje się zazwyczaj przez dowód bezpośredni, gdy strona symulująca wyznaje ten fakt przed sędzią, i co w miarę możliwości zostaje wzmocnione przez wyznanie pozasądowe i wiarygodnych świadków. Dowód zaś pośredni wymaga wskazania przyczyny symulacji (bliższej i dalszej) oraz przyczyny zwania małżeństwa. Wszystko to powinno być rozpatrzone w kontekście okoliczności⁹.

Poruszając z kolei kwestię niekompatybilności tytułów nieważności, ponens odwołuje się do w wyroku c. Funghini z 24 maja 1995 roku, w którym zostały one określone jako te, które „jednocześnie mogą być zaskarżone i odrzucone, byleby pozwalały stwierdzić nieważność małżeństwa w sposób alternatywny”¹⁰. Zazwyczaj, nadmienia Erlebach, nie przyjmuje się formuły wątpliwości, w której zwyczajnie są określane tego rodzaju tytuły. Jako rację tego wskazuje się zazwyczaj zakaz posługiwania się wieloma działaniami niezgodnymi między sobą¹¹, stosownie do skutecznego założenia: „Jeśli tytuły są sobie przeciwstawne albo, co jest przypadkiem takim samym, jeśli chodzi o działania niekompatybilne, nie mogą się one kumulować [...], jak to określa kan. 1669 § 1 KPK z 1917 roku”¹². Wynika stąd re-

⁹ Tamże, s. 4.

¹⁰ „[...] dum simul accusari et reici possunt, dumtaxat alternativo modo nullitatem matrimonii declarandam sinunt”. *Dec. c. Funghini z 24.05.1995*, RRD 87 (1995), s. 312, n. 2.

¹¹ Zob. kan. 1493 KPK: „Powód może kogoś pozwać równocześnie kilkoma skargami, które jednak nie są sobie przeciwne, w tej samej lub w różnych sprawach, jeśli nie przekraczają właściwości trybunału, do którego się zwrócił”. Por. kan. 1669 § 1 KPK z 1917 roku.

¹² Jest to cytat z pracy: L. MADERO, *Incidencias y orden procesal en la pluralidad de „capita nullitatis”*, Ius Canonicum 13 (1983), s. 156.

guła, wnioskuje ponens, przyjmowania w sposób podporządkowany (*subordinate*) tytułów tzw. niekompatybilnych w określeniu formuły wątpliwości.

Gdy jednak kwestię tę rozważy się dokładniej, czytamy w orzeczeniu, to ta utrwalona praktyka sądownicza nie może się opierać na wspomnianym zakazie posługiwania się działaniami sprzecznymi między sobą, ponieważ tytuły niekompatybilne nie są tym samym, co działania. Wszystkie tytuły nieważności małżeństwa jedynie określają *petitum*, a przy tym to samo *petitum*, to jest nieważność małżeństwa, i bynajmniej nie jest właściwe, by sędzia *a priori* ustalał w sposób przyporządkowany pewne tytuły w dekrete określającym formułę wątpliwości¹³.

Jako uzasadnienie dla tak sformułowanej tezy ponens przytacza następujące racje: a) wcale nierzadko zdarza się, że niektóre tytuły, abstrakcyjnie uważane za niekompatybilne, nie okazują się takimi w konkretnym przypadku, gdy w instrukcji dowodowej dokładniej wniknie się w uzyskany materiał; wówczas nie wyklucza się wyroku za nieważnością małżeństwa z jednego i drugiego tytułu; b) choćby sędziowie musieli uznać w momencie zamknięcia sprawy, iż po udowodnieniu nieważności małżeństwa z pierwszego tytułu, drugi w rzeczywistości jest niekompatybilny *in concreto*, już z tej racji mogliby wydać z tego drugiego tytułu wyrok *pro vinculo*; c) jakkolwiek sprawy by się miały co do kompatybilności między dwoma lub kilkoma tytułami nieważności, nie jest zabroniona łączna instrukcja sprawy i następująca po niej dyskusja w odniesieniu do wszystkich tytułów; d) jeśli sędzia określiłby pewne tytuły przyporządkowane w dekrete ustalającym formułę wątpliwości, po uznaniu następnie za udowodniony tytuł główny, powinien odpowiedzieć *non proponi* w stosunku do drugiego, choćby *in concreto* tytuły te były rzeczywiście kompatybilne. W tym ostatnim przypadku, także dzisiaj, po uchynieniu obowiązku uzyskania dwóch zgodnych wyroków dla

¹³ R.P.D. Gregorio Erlebach. *Romana. Nullitatis matrimonii. Sententia definitiva diei 21 iulii 2016*, dz. cyt., s. 4.

zawarcia nowego małżeństwa kanonicznego, jako skutek może mieć nieużyteczne dłuższe trwanie sprawy, jeśli trybunał apelacyjny nie potwierdzi wyroku pozytywnego wydanego z pierwszego tytułu, i odwrotnie: gdy wyda wyrok za nieważnością małżeństwa z tytułu przyjętego *subordinate*, w tym wypadku jednak w pierwszej instancji¹⁴.

Ponens uważa, że wynika z tego jeden wniosek: zawsze można zwyczajnie wskazać tytuły nieważności w dekrete określającym formułę wątpliwości, również te uznane dotąd za niekompatybilne; do trybunału zaś będzie należeć rozważenie w momencie rozstrzygnięcia sprawy, jaką należy dać odpowiedź na przyjętą wątpliwość. Nie ma więc obowiązku, podkreśla Erlebach, ustalania niektórych tytułów w formie przyporządkowanej (*subordinate*), choć nie można

¹⁴ „Re tamen pressius perpensa, hic inveteratus usus forensis fundari nequit in praefato vetito utendi actionibus inter se confligentibus quia capita haud componibilia non idem sunt atque actiones conflingentes. Omnia capita nullitatis matrimonii non nisi specificant petitum et quidem idem petitum, nempe matrimonii nullitatem, et haud expedit ut a priori iudex statuatur subordinate quaedam capita in decreto concordationis dubii ob sequentes saltem rationes: a) haud raro accidit ut quaedam capita, in abstracto habita uti haud componibilia, non ita evadant in concreto, pressius perpensis in phasi instructoria obtentis, quo in casu non excluditur sententia pro matrimonii nullitate ex utroque capite; b) etsi iudices agnoscere deberent in sede definitionis causae quod probata matrimonii nullitate ex primo capite, alterum revera est haud componibile in concreto, nam hanc ob rationem ferre possent sententiam pro vinculo ex altero capite; c) quomodocumque res se habeant de componibilitate inter duo vel plura nullitatis capita, non vetratur unitaria instructio causae et subsequens discussio circa omnia capita; d) si iudex statuatur quaedam capita in subordinate in decreto concordationis dubii, agnita dein probatione capitis principalis, respondere tenetur <non proponi> ad alterum, etsi in concreto haec capita essent revera componibilia. Hoc ultimum etiam hodie, remota obligatione consequendi duplicem sententiam conformem in ordine ad novas canonicas nuptias, uti effectum habere potest inutilem longiorem cursum causae, si tribunal appellationis non confirmet sententiam affirmativam latam ex priore capite et, vive versa, ferat sententiam pro matrimonii nullitate ex capite subordinate posito, hac vice tamen in prima instantia !”. Tamże, s. 4-5.

zaprzeczyć, iż niekiedy taką drogę mogą doradzać pewne racje natury praktycznej¹⁵.

3. Motywy faktyczne

W orzeczeniu, jego redaktor odnosi się najpierw do przyjętych formuł określających wątpliwości. Tak więc w dekrete definitywnym zawierającym formułę wątpliwości, wydanym w pierwszej instancji, przyjęto wykluczenie nierozzerwalności w sposób przyporządkowany w stosunku do tytułu głównego w postaci poważnego braku rozeznania oceniającego. Z kolei w instancji rotalnej ponens, stosownie do tego, co przedstawił w ostatnim fragmencie wyroku *in iure*, wskazał po prostu dwa wymienione tytuły.

Ponens stwierdza, że powód wniósł sprawę jedynie dla zaradzenia swojemu sumieniu, nie istnieje zaś żadna kwestia odnosząca się do obowiązków natury ekonomicznej między stronami. Pozwana, choć kilkakrotnie wzywana do sądu, nie złożyła zeznań, zdając się na sprawiedliwość trybunału; brak jest również świadków z jej strony. Sprawa została jednak wystarczająco oświetlona. Trzykrotne zeznania powoda są spójne: przedstawił i wyjaśnił w nich określone kwestie. Nie ma też żadnych zastrzeżeń do wskazanych przezeń świadków, których zeznania zgadzają się co do istoty z jego twierdzeniami. Pewne zaś uwagi należy zgłosić do świadka powołanego *ex officio* w pierwszej instancji – w stosunku do tytułu wykluczenia nierozzerwalności¹⁶.

Gdy chodzi o wiarygodność powoda, czytamy w orzeczeniu, to potwierdzają ją m.in. opinie biegłych przedłożone w instancji rotalnej. Tak więc prof. N., który przeprowadził badanie psychodiagnostyczne powoda (test MMPI-2), stwierdził, że mężczyzna nie usiłował przedstawić swojego obrazu wyidealizowanego lub wyolbrzymiać swoich zaburzeń psychologicznych. Z kolei prof. B. (*peritior*) podkreślił, iż

¹⁵ Ponens przywołał tutaj pracę: G.P. MONTINI, *La funzione processuale del capo di nullità matrimoniale*, Ephemerides Iuris Canonici 51 (2011), s. 458-459 i 460.

¹⁶ R.P.D. Gregorio Erlebach. *Romana. Nullitatis matrimonii. Sententia definitiva diei 21 iulii 2016*, dz. cyt., s. 5.

w trakcie przeprowadzonego z Pawłem wywiadu (trwającego dwie i pół godziny), w pełnej zgodności z zeznaniami zawartymi w aktach sprawy, przedstawił on precyzyjnie, z detalami i autentycznością, swoją relację z pozwaną. Mimo więc, konkluduje redaktor wyroku, że zeznania – oprócz tych, które zostały uzyskane *ex officio* – pochodzą jedynie od powoda, nie istnieje żaden problem¹⁷.

3.1. Poważny brak rozeznania oceniającego

Po przytoczonych stwierdzeniach ogólnych ponens koncentruje swoją uwagę na tytule poważnego braku rozeznania oceniającego; jego wywód jest w tym zakresie dość obszerny.

Na wstępie zauważa, że już w pierwszym swoim zeznaniu, gdy jeszcze nie chodziło o tytuł *gravis defectus discretionis iudicii* (pierwotnie chodziło jedynie o tytuł wykluczenia nierozzerwalności), Paweł ujawnił bardzo ważne elementy dotyczące jego niewłaściwego ukształtowania własnej osobowości. Tak więc przede wszystkim opisał kontekst, w którym wzrastał wspominając, iż żył w środowisku rodzinnym pełnym podejrzeń ze strony ojca wobec matki i *vice versa*. W ich sporach motywem często była hipotetyczna zdrada jednego w stosunku do drugiego z małżonków. W tego rodzaju warunkach, podobne zachowanie udzielało się i powodowi, który ukształtował w sobie silną tendencję do zaborczości w stosunku do dziewcząt, z którymi wiązał się stosunkiem uczuciowym, oraz – w późniejszym okresie – do trwania w ciągłej wątpliwości i lęku, że mogą go zdradzić. W podobnym duchu złożył swoje trzecie zeznanie. Potwierdził to brak powoda (Piotr), a inni świadkowie mówili również o zazdrości i zaborczości powoda.

Patron Pawła, zauważa Erlebach, utrzymuje, iż owa podejrzliwość generowała prawdziwą chorobę, która objawiała się jako spotęgowana zazdrość, która pozbawiała go wewnętrznej pogody. Cokolwiek powiedziałyby się o kwalifikacji tej formy zazdrości, której ocena należy do biegłego, powód przytoczył fakty rzeczywiście poważne, m.in.

¹⁷ Tamże.

to, że kontrolował swoją matkę podejrzewając, że ojciec miał rację; myślał, iż może być „przed i po” oszukany przez kobiety, co później dotknęło go ze strony żony. Powód wyznał też, że jego podejrzliwość była rodzajem „udręki”, która ustawicznie go nękała wewnątrz, i z którą walczył, by nie „robić scen”. Przekonanie, które „błyskało” mu w głowie, dotyczyło zawsze tego, że kobieta w każdym przypadku może być niewierna¹⁸.

Z drugiej strony, stwierdza się w orzeczeniu, powód wyznaje, że w swoim dzieciństwie odczuwał wielkie uczucie i wsparcie ze strony rodziców, co z biegiem czasu zamieniło się w zbytne uzależnienie od matki i jednocześnie w pewną relację dystansu w stosunku do ojca, ponieważ był on zawsze bardzo porywczy. Ponens zauważa, że czymś bardzo ważnym w owej relacji powoda z matką była choroba, która go dotknęła, gdy liczył pięć lat. Zeznał o tym w drugim przesłuchaniu, kiedy to oświadczył, iż chorował na dyfteryt, co wymagało długiej i starannej troski. Matka, która była pielęgniarką, nie pozwalała na leczenie syna w szpitalu, lecz zatrzymała go w domu, i z tego powodu troska o niego była bardzo kosztowna (także dlatego, że lekarz przybywał z daleka). Oczywiście, jak stwierdził Paweł, w okresie choroby cała uwaga matki skupiała się na nim, stąd czuł się nadmiernie otoczony jej opieką. Z biegiem czasu te „okowy” matki stopniowo malały, lecz ona pozostawała zawsze bardzo do niego przywiązana, a on do niej; matka była dla niego punktem odniesienia¹⁹.

Innym aspektem osobowości mężczyzny, czytamy następnie w wyroku, są jego trudności dotyczące usposobienia. Zeznał m.in., że ma charakter przede wszystkim porywczy, co ujawniało się zwłaszcza wówczas, gdy był przekonany, że ma rację. Podnosił wówczas głos we właściwy mu sposób, a gdy powstawał jakiś problem, jego reakcja, również w modulowaniu głosu, była szybsza. Dodał przy tym, że jego nerwowość ma przede wszystkim charakter emocjonalny, i dlatego trzeba niewiele, by się ujawniła. Ponens wnioskuje, iż to wszystko ukazuje problematyczną osobowość powoda w aspekcie psychologicznym.

¹⁸ Tamże, s. 6.

¹⁹ Tamże, s. 6-7.

Przechodząc następnie do wskazania rodzaju relacji Pawła z innymi kobietami przed poznaniem pozwanej, redaktor orzeczenia konstatuje, iż już w wieku dorosłym powód włączony był w wiele następujących po sobie relacji miłosnych z różnymi kobietami, lecz bez prawdziwej i właściwej miłości, być może z powodu lęku, który sam określił. Powiedział mianowicie, że zawsze wikłał się namiętnie w relacje, choć z jedną wielką i ciągłą obawą, iż może być zdradzony. Niestety, w minionych doświadczeniach, w tylu przypadkach, zawsze pozostał mu lęk i podejrzenie, lecz i w innych zostawiał dziewczyny mając pewność, że go zdradzają. Relacje te, stwierdza ponens, nigdy nie były dojrzałe, niekiedy nawet miały charakter libertyński (nacechowany rozwiązłością); zostały przez niego dokładnie przedstawione w instancji rotalnej. Jeden ze świadków charakteryzując je podkreślił, że Paweł przed nawiązaniem relacji z przyszłą żoną miał wiele innych dziewcząt, lecz związki te zawsze kończyły się z powodu tego samego motywu, to jest jego obsesyjnej zazdrości i chęci zawładnięcia partnerkami. Takie relacje były zrywane wiele razy z inicjatywy Pawła, w innych zaś przypadkach na skutek decyzji samych dziewczyn.

Tego rodzaju sposób postępowania powoda, konstatuje Erlebach, pozostaje zgodny z tym, co wcześniej powiedziano o jego całkowicie anormalnej zazdrości i zaborczości. Jednak sprawa nie ogranicza się jedynie do relacji miłosnych. Paweł bowiem, który być może z racji swojej pracy wykonywanej przez dwadzieścia lat, odbywał studia uniwersyteckie i ustawicznie przebywał w domu ojcowskim, w pierwszej instancji zeznał: „Było [...] że jakby wewnątrz siebie przeżywałem rodzaj ciągłej niepewności w relacjach z innymi”, a w drugiej instancji (rotalnej) dodał: „Moja zazdrość zawsze mnie warunkowała: osoby, przyjaciele, przedmioty i wszystko to, co mi jest bliskie, chcę posiadać; mój charakter posiadania warunkował mnie i niekiedy warunkuje nadal na polu społecznym, przyjacielskim, afektywnym i uczuciowym”²⁰.

²⁰ „La mia gelosia mi ha sempre condizionato: persone, amici, oggetti e tutto ciò che mi è vicino io tendo a possederlo, il mio essere possessivo mi ha condizionato

Podjmując wątek relacji powoda z pozwaną, sędzia rotalny zauważa, iż co się tyczy formowania się jego decyzji o zawarciu małżeństwa z Marią, to z jednej strony widać wewnętrzną ewolucję Pawła, który przeszedł drogę od początkowego libertynizmu do wyższego i szlachetniejszego rozumienia miłości (powoli, z biegiem czasu, jak sam powiedział, doświadczył w relacjach z Marią uczucia głębszego i pociągającego go), z drugiej zaś dostrzega się, że w relacji tej miała miejsce również właściwa powodowi niepewność, wskutek czego Maria zaproponowała mu zawarcie małżeństwa. Powód wyznał, że nie myślał o „kroku definitywnym”. Przyjął jednak tę propozycję mimo powtarzających się wątpliwości w okresie narzeczeństwa (powątpiewał w pewnych okolicznościach o jej dobrej wierze). Kierowany ku Marii przeciwstawnymi odczuciami, to jest miłością i radością oraz niepewnością (nie potrafił całkowicie zawierzyć Marii), powód mówił o braku wolności wewnętrznej w decyzji na zawarcie małżeństwa („Nie czułem się wolny do dokonania ważnego wyboru, jakim jest wybór małżeński”)²¹. Nadmienił także o naleganiach matki, wyrażających się zarówno w pewnym formach zachowania (m.in. zaniechaniu prania i prasowania jego rzeczy, przez co dawała mu do zrozumienia, że powinna to czynić żona), jak i w kierowanych doń słowach.

W szczególny jednak sposób, podkreśla się w orzeczeniu, niepewność powoda pochodziła z nurtujących go niepewności co do oczekiwanej w małżeństwie wierności pozwanej. W drugim swoim zeznaniu Paweł wyznał, iż w okresie bliskim celebracji małżeństwa napotkał Marię prowadzącą dość intymną rozmowę z innym mężczyzną, co sprawiło, że usiłował odłożyć termin ślubu (pозwana zapewniała go wówczas, że jego obawy są niesłuszne, dając mu do zrozumienia, że jest chorobliwie zazdrosny nie mając po temu motywu). Lecz, jak stwierdził powód, na kilka tygodni przed zawarciem małżeństwa miało

e a volte mi condiziona ancora nel campo sociale, amicale, affettivo e sentimentale”. Tamże, s. 7.

²¹ „Non mi sentivo libero per una scelta importante come quella matrimoniale”. Tamże, s. 8.

miejsce kilka momentów, które – wbrew sobie – doprowadziły go do zwarcia małżeństwa. Zeznał mianowicie, iż usiłował nie naśladować ojca w jego postawie zbyt „posesywnej”, m.in. poprzez to, iż nie chciał okazać się w oczach Marii kimś dziecinny; nie śmiał też nigdy sprawić matce tak wielkiej przykrości rezygnując z małżeństwa. Oddał się milczeniu, mimo udręki zazdrości, która go nie opuszczała; szukał myśli pozytywnych, jak np. tej, iż będzie miał możliwość posiadania syna, od którego otrzyma miłość niezależnie od losów małżeństwa z Marią, i że wzbudzi w niej odpowiedzialność, która nie pozwoli jej kierować uwagi ku innym mężczyznom.

Powstaje zatem kwestia, konkluduje Erlebach, przede wszystkim dotycząca tego, czy w podjęciu decyzji o zawarciu małżeństwa mężczyzna posiadał lub nie wystarczającą wolność wewnętrzną²².

Ponens przytacza więc najpierw fragmenty zeznań pięciorga świadków dotyczące decyzji powoda na zawarcie małżeństwa z Marią. Świadkowie ci (brat powoda oraz jego przyjaciele i znajomi) stwierdzili, iż decyzja Pawła na zawarcie małżeństwa nie była wolna, mimo bowiem podejrzeń zawarł ten związek chcąc założyć rodzinę (będąc już w zaawansowanym wieku), poddany był presji matki, był bardzo zazdrosny, żywił wątpliwości co do wierności Marii w przyszłości, był nieufny²³.

Z kolei redaktor orzeczenia szerzej odnosi się do opinii biegłych. Stwierdza więc, że powołana *ex officio* w pierwszej instancji dr A., która przeprowadziła bezpośrednie badanie powoda m.in. drogą testów psychodiagnostycznych, co do których to badań (łącznie z zastosowanymi metodami) nie należy mieć zastrzeżeń, przytoczyła wnioski, które jednak mogą dziwić. Z jednej strony uznaje, że osobowość Pawła charakteryzuje się oznakami neurotycznymi niepokoju: obsesyjnymi i depresyjnymi; określony przez biegłą obraz osobowości powoda zbliża się bardzo do zaburzenia dotyczącego niepokoju. Źródło tej anomalii odnosi do pierwszych lat Pawła. Biegła nie ma żadnej wątpliwości, iż ów obraz psychologiczno-afektywny badanego

²² Tamże.

²³ Tamże, s. 8-9.

weryfikował się w okresie zawierania przezeń małżeństwa, lecz i tu, jak zaznacza ponens, zaczyna się kwestia: według niej, biorąc pod uwagę wiek Pawła i czas, jaki upłynął od zawarcia małżeństwa, bardzo trudno jest ustalić, na ile to miało wpływ na procesy intelektualne, wolitywne i afektywne tegoż powoda w akcie zgody małżeńskiej²⁴.

W obliczu tak przedstawionej trudności, czytamy w orzeczeniu, dr. A. przedstawiła inny klucz interpretacyjny, stwierdzając, iż bardziej niż obraz kliniczny należy wziąć pod uwagę inne czynniki, które prawdopodobnie skłoniły badanego do zawarcia małżeństwa bez należytej oceny, kogo się poślubia. Dla osoby zazdrosnej i podejrzliwej jest czymś szczególnym poślubić kobietę młodszą o 10 lat, co zdaje się wskazywać na nieroztropność powoda, nie zaś na jakąś anomalię, która mogłaby spowodować poważny brak rozeznania oceniającego. Lecz w dalszym wyjaśnieniu biegłej, zauważa ponens, pojawiają się ponownie elementy, które ukazują obecność pewnej anomalii natury psychicznej. Biegła stwierdza bowiem, że to, co skonstatowała, skłania do uznania, iż powód zawarł małżeństwo przede wszystkim, by nie zawieść oczekiwań matki – osoby, z którą zawsze był związany, i w celu ułożenia sobie życia, zważywszy na zaawansowany wiek. W tym znaczeniu hipoteza o anomalii neurotycznej w fazie edypicznej (kompleks Edypa) uwidacznia zależność afektywną od matki, jak to dobrze wskazuje test *Rorschach*. Ponens zauważa, że opinia biegłej na tym stwierdzeniu kończy się, brak jej więc konkluzji, jeśli w ogóle nie jest sprzeczna²⁵.

Gdy zaś patron powoda, kontynuuje Erlebach, poddał krytyce przedstawioną wyżej opinię biegłej i wnioskował o pewne wyjaśnienia z jej strony, przewodniczący kolegium (pełniący jednocześnie funkcję sędziego instruktora) spowodował uznanie tej opinii poprzez pisemną odpowiedź udzieloną przez biegłą. W swoich wyjaśnieniach biegła przyjęła, iż powód przedstawia z pewnością problemy afektywne, określone jednak jako nieciężkie z punktu widzenia znaczącego

²⁴ Tamże, s. 9.

²⁵ Tamże, s. 10.

wpływu na jego procesy intelektualne, wolitywne i afektywne, związane z aktem zgody małżeńskiej.

Nic też dziwnego, konkluduje redaktor wyroku, że trybunał pierwszej instancji, pod wpływem owej opinii, ocenionej jako dokonanej „znakomicie”, a przede wszystkim mając na uwadze odpowiedzi biegłej na zapytania przedstawione przez patrona powoda, doszedł do wydania wyroku *pro vinculo* z kan. 1095 n. 2 KPK²⁶.

W kolejnym fragmencie orzeczenia znalazło się stwierdzenie, iż w instancji rotalnej, po złożeniu zeznań sądowych przez powoda i dwóch świadków, został powołany biegły (prof. B.), psychiatra, który sporządził ekspertyzę na podstawie akt sprawy i rozmowy przeprowadzonej z powodem. Natomiast badanie psychodiagnostyczne powoda przeprowadził prof. N.

Ponens zaznacza, że obrończyni węzła małżeńskiego, wyznaczona *ad casum* w instancji rotalnej, utrzymuje w swoich uwagach, że prof. B. doszedł do swoich konkluzji pomijając fakty i posługując się metodą deterministyczną, nie uwzględniając antropologii chrześcijańskiej. Takiej kwalifikacji opinii profesora B. zdecydowanie sprzeciwił się patron powoda. Uznał, że ocena obrończyni węzła małżeńskiego wyznaczonej *ad casum* zawiera „argumenty krzywdzące”. Sprzeciw ten, czytamy w orzeczeniu, należy oczywiście przyjąć, ponieważ obrończyni węzła małżeńskiego zupełnie bezpodstawnie daje taką kwalifikację opinii biegłego, nie wskazując podstawy tak surowego osądu; co więcej, oceny profesora B. uznaje za „przypuszczenia” dodając, że jasno widać, iż kwestie rozwiązał apodyktycznie. Być może, zaznacza ponens, obrończyni węzła z tego właśnie powodu uznała, że wyjaśnienie jej własnych twierdzeń nie jest konieczne.

Tego rodzaju sposób działania obrończyni węzła małżeńskiego spotkał się z jednoznaczną dezaprobatą ponensa, który uznał, że jest on sprzeczny z logiką sądową, obrońca węzła powinien bowiem wskazać podstawę – *in iure* i *in facto* – własnych twierdzeń, w przeciwnym wypadku są one całkowicie bezzasadne. Poza tym, oratorskie zdania nie służą węzłowi małżeńskiemu we wszystkim, wszystko bowiem,

²⁶ Tamże.

co jest podejmowane przez obrońcę, powinno być dokonane w sposób rozumny, stosownie do kan. 1432 KPK, a także z zachowaniem prawdy, zgodnie z art. 56 § 3 Instrukcji *Dignitas connubii*. Nie trzeba niczego przytaczać z tego, co wiąże strony publiczne, gdy chodzi o pewne zasady deontologiczne, nie wyłączając osób wyznaczonych *ad casum*, dodaje Erlebach²⁷.

Powracając do opinii biegłego prof. B., jako zgodnej z aktami procesowymi i sporządzonej właściwą metodą, oraz do relacji psychodiagnostycznej prof. N., który dokładnie przedstawił czynności i ich wyniki testu osobowościowego, z dołączonymi protokołami, redaktor wyroku stwierdza, że w swojej konkluzji prof. B. uznał powoda za dotkniętego zaburzeniem osobowości charakteryzującym się poważną niedojrzałością afektywną, silną zależnością od matki, tyleż samo znacząca niepewnością, która wzbudza uczucia nieufności, podejrzliwości i zazdrości o konotacji bardzo bliskiej idei urojenia. Bardziej konkretnie wymieniony biegły wyjaśnia, że chodzi o obraz osobowościowy charakteryzujący się śladami różnych zaburzeń osobowości (zależności, obsesyjno-impulsywnymi, paranoidalnymi), jak również ciężką niedojrzałością afektywną (kategoria diagnostyczna nieuwzględniona w DSM), bez występowania wystarczających kryteriów dla jednego szczególnego zaburzenia osobowości; należy więc mówić (w znaczeniu DSM-5) o zaburzeniu osobowości z inną specyfikacją, tzn. (w tego rodzaju przypadku) z charakterystyką „mieszanką”, w której dostrzegane są przejawy charakterystyczne dla różnych zaburzeń osobowości.

Biegły nie ma żadnej wątpliwości, wybrzmiewa w wyroku, co do ciężkości wewnętrznej stwierdzonej anomalii, której towarzyszą znaczące, patologiczne i strukturalne elementy neurotyczne, których podmiot ma jedynie bardzo małą świadomość.

Gdy chodzi o określenie ciężkości zewnętrznej tejże anomalii, to – jak zauważa ponens – biegły rotalny doszedł do konkluzji, według której zaburzenie osobowości i niedojrzałość afektywna,

²⁷ Ponens odwołuje się tutaj do pracy: A. PEREGO, *Principia di deontologia riguardanti il promotore di giustizia ed il difensore del vincolo*, w: *Deontologia degli operatori dei tribunali ecclesiastici*, Città del Vaticano 2011, s. 129-145.

zdiagnozowane jako występujące u powoda w okresie zawierania małżeństwa, z powodu ich natury i ciężkości, niweczyły wolność wewnętrzną podmiotu, czyniąc go niezdolnym do zdeterminowania się w sposób wolny i pozbawiając go zdolności oceniającej, tak iż nie był w stanie wyrazić sądu wystarczająco krytycznego i odpowiedzialnego oraz dokonać wyboru opartego na rzeczywistym projekcie życia²⁸.

Jeśli uznamy, stwierdza się w orzeczeniu c. Erlebach, że nie do przyjęcia są uwagi krytyczne obrończyni wężła małżeńskiego wyznaczonej *ad casum*, to nie ma żadnej trudności, aby turnus mógł przyjąć przedstawioną ocenę biegłego, zresztą spójną z aktami sprawy. Mając na względzie poważne skutki również wewnętrznie ciężkiej anomalii, należy przyjąć za udowodniony poważny brak rozeznania oceniającego u powoda w czasie zawierania małżeństwa, przede wszystkim jego niewystarczającą wolność wewnętrzną²⁹.

Jednocześnie w wyroku zwraca się uwagę, iż prof. B. przeprowadził krytyczne badanie opinii sporządzonej w pierwszej instancji. Z dużą dokładnością ujawnił jedynie zastrzeżenia – w stosunku do konkluzji biegłej w tejże instancji. Jeśli w konkluzji tej z jednej strony biegła ta nie bierze pod uwagę wyników przeprowadzonego przez siebie badania psychodiagnostycznego, to z drugiej strony ukazuje ocenę całkowicie sztuczną postępowania badanego, jako wyraz raczej poważnej niedojrzałości afektywnej i śladów zaburzonej osobowości (usiłowanie zdobycia kobiety na potwierdzenie własnej postawy ludzkiej i męskiej i dla skompensowania niepewności podstawowej strukturalnej; przykre poczucie niższości; nadmierna i konfliktowa zależność od matki)³⁰.

²⁸ R.P.D. Gregorio Erlebach. *Romana. Nullitatis matrimonii. Sententia definitiva diei 21 iulii 2016*, dz. cyt., s. 11-12.

²⁹ „Si excipiamus haud admissibiles notas criticas ex parte Tutricis vinculi ad casum hac in instantia deputatae, nulla adest difficultas ut ab Infrascriptis admitti possit relata aestimatio Peritioris, coherens ceterum cum tabulis processualibus, quam ob rem attentis gravibus effectibus intrinsece etiam gravis anomaliae, agnoscendus videtur uti probatus gravis defectus discretionis iudicii in viro actore tempore nuptiarum, praesertim ob insufficientem libertatem internam”. Tamże, s. 12.

³⁰ Tamże.

Biegły B., czytamy w wyroku, uznał poza tym za słuszną radę dr. A. skierowaną do powoda, dotyczącą kontynuowania drogi dojrzewania chrześcijańskiego rozpoczętego już od pewnego czasu, dzięki któremu – jak mniema prof. B. – powód uznał w latach późniejszych stopniową ewolucję idącą w kierunku poprawy i nadal trwającą, zmierzającą do uporządkowania psychoemocyjnego jako bardziej świadomego i odpowiedzialnego oraz mniej nacechowanego chropowatością i brakiem równowagi.

Gdy chodzi o anomalie strukturalną powoda w ocenie prof. B. i prof. N., to uznają oni, że aktualnie sytuacja ogólna wydaje się ustabilizowana w formie charakteropatii dotyczącej niepokoju, skłaniającej się do zamartwiania się (przejmowania się) i roztrząsania, na tle podstawowej niepewności. Przynajmniej więc *ad cautelam*, stwierdza ponens, należy dołączyć (do wyroku) klauzulę zakazującą powodowi zawarcia nowego małżeństwa kanonicznego, stosownie do art. 251 § 1 Instrukcji *Dignitas connubii*, choć niekoniecznie zastrzeżoną Rocie Rzymskiej, ponieważ nie stwierdza się, że niezdolność ta jest trwała, czyli że niewątpliwie również trwa aktualnie³¹.

Odnosząc się do okoliczności sprawy, w orzeczeniu skoncentrowano się na okolicznościach z okresu po zawarciu małżeństwa. Tak więc wskazano na prawdziwą lub domniemaną niewierność pozwanej w latach 1992-1994. Cokolwiek by nie było, dla wyniku sprawy za ważne uznano przede wszystkim poważne podejrzenia powoda, szeroko zrelacjonowane w jego pierwszym zeznaniu. Następnie, jak nadmieniał powód, był on zawsze podejrzliwy, i na końcu ich relacji małżeńskiej sytuacja była tak napięta, że w 2003 roku zdecydowali się na separację, jakkolwiek mówiło się o niej już od roku 2000, gdy małżonkowie nie uzgodnili jeszcze spraw ekonomicznych. Okoliczność tę turnus rotalny postrzega jako spójną zarówno z podejrzliwym charakterem powoda, jak i ze znaczeniem, przed zawarciem związku, przypisywanym synowi, który miał przyjść na świat z tego małżeństwa, co byłoby znaczące przede wszystkim w przypadku kłęski relacji małżeńskich z powodu niewierności żony.

³¹ Tamże.

Kończąc ten wątek, ponens zaznacza, iż pomija dowody mniej znaczące, przedstawione wyżej zarówno przez patrona powoda, jak i przez obrończynię węzła małżeńskiego, nie zmieniają bowiem ustalonego dotąd stanu rzeczy³².

3.2. Wykluczenie nierozzerwalności małżeństwa

Drugi z zaskarżonych tytułów nieważności, rozpatrywany w kontekście danych odnoszących się do tytułu pierwszego, dotyczy stałego twierdzenia powoda o postanowieniu zerwania wspólnoty życia i ucieknięcia się do separacji i rozwodu, jeśli pozwana nie będzie wierna, o czym wyraźnie napisał już w skardze powodowej. Podobnie stwierdził w pierwszym swoim zeznaniu: „Jeśli odkryję w czasie małżeństwa ewentualną niewierność mojej żony, nie zawaham się, by ją zostawić”³³. Potwierdził to także w instancji rotalnej stwierdzając, że nie wykluczył możliwości – w przypadku ewentualnego upadku ich relacji małżeńskiej – ubiegania się o separację i rozwód. Dodał przy tym, iż to jego stanowisko było w nim dobrze „zakorzenione”.

Przytoczone stwierdzenia Pawła turnus rotalny uznał za *confessio iudicialis simulantis*. Zeznania te, czytamy w orzeczeniu, potwierdzili świadkowie, referując w ten sposób *confessiones extraiudicialies simulantis*³⁴.

Tak więc I.F. zeznał bez wahania, iż Paweł wielokrotnie mu się zwierzał, że poślubia Marię, lecz jeśli zostałby zdradzony, zastosuje rozwiązanie w postaci rozwodu. To jego przekonanie było jasne i zdecydowane. Wyznał także świadkowi, że jeśli będzie miał pewność o zdradzie, natychmiast opuści pozwaną.

Podobne zeznanie złożyła R.A., wskazując motywy powoda zawierania małżeństwa z pozwaną. Dodała przy tym, iż Paweł idąc do ślubu miał jednak w sobie jakąś „zgrzyotę”. Do męża świadka powód

³² Tamże, s. 12-13.

³³ „Se avessi scoperto durante il matrimonio una eventuale infedeltà di mia moglie, non avrei esitato a lasciarla”. Tamże, s. 13.

³⁴ Tamże.

powiedział, że jeśli odkryje niewierność żony, nie będzie się wahał przez moment, by odwołać się do separacji i rozwodu.

Z kolei świadek P., brat powoda, powiedział sędziemu, iż usiłował wytłumaczyć Pawłowi odpowiedzialności („responsabilitates”), jakie bierze na siebie zawierając małżeństwo. W odpowiedzi usłyszał, że z uwagi na miłość, jaką żywił do Marii, powód miał nadzieję, że wszystko „pójdzie gładko”; jeśli by jednak upewnił się w trakcie trwania małżeństwa, że sprawy „nie idą dobrze”, każde (z małżonków) odzyska wówczas swoją wolność. Świadek powiedział również, iż Paweł wydawał mu się zdecydowany i jasny.

Nowy (w drugiej instancji) świadek S. zeznał: „Wiem, że Paweł miał wątpliwości co do losu związku, lecz widząc przygotowania poczynione już do celebracji małżeństwa, «poszedł» do małżeństwa z nadzieją, że wraz z urodzeniem się syna relacja [małżonków – W.G.] umocni się. Powiedział mi, że jeśli również sprawy nie potoczą się dobrze, rozwiedzie się”³⁵.

Zeznania te, głosi wyrok, przywołują wyznanie pozasądowe powoda pochodzące z czasu „niepodejrzanego” i potwierdzają jednoznacznie zeznanie sądowe tegoż powoda. Z zeznań tych jasno wynika, iż „chodzi nie tylko o jakies idee powoda przeciwne nierozzerwalności małżeństwa, lecz o prawdziwe i w sensie ścisłym wykluczenie warunkowe, czyli hipotetyczne przymiotu tegoż małżeństwa, pozytywnym aktem woli, w przypadku niedochowania wierności ze strony żony”³⁶.

Ponens stwierdza, że jedynie świadek V. nie otrzymała od powoda żadnej deklaracji świadczącej o jakimś zastrzeżeniu co do nierozzerwalności węzła małżeńskiego, lecz według jej (tegoż świadka)

³⁵ „So che Paolo aveva dei dubbi sull’esito dell’unione, ma visti i preparativi già attivati per la celebrazione, andò lo stesso al matrimonio con la speranza che con la nascita di un figlio il rapporto si sarebbe rafforzato. Mi disse che se anche così le cose non fossero andate bene, avrebbe divorziato”. Tamże, s. 14.

³⁶ „Et ex qualificationibus ab eis [testibus – W.G.] factis clare patet quod agebatur non solum de quibusdam ideis viri actoris, indissolubilitati matrimonii contrariis, sed de vera et propria exclusione condicionata seu hypothetica istius matrimonii proprietatis, actu positivo voluntatis facta, in casu fractae ab uxore fidelitatis”. Tamże.

osobistego mniemania nie była czymś nieprawdopodobnym sytuacja przeciwna, ponieważ na podstawie obrazu, jaki sobie urobiła o Pawle uważa, że jeśli poczulby się zdradzony w swoich przekonaniach w stosunku do drugiej strony, to by tego nie zniósł. Z braku wiedzy tego świadka, nadmienia ponens, nie można jednak budować dowodu przeciwnego, owszem, zasługuje na uznanie właściwe przedstawienie tego przypadku, i dlatego stają się silniejszymi przytoczone zeznania świadków³⁷.

Odnosząc się następnie do uwag obrończyni węzła małżeńskiego dotyczących przytoczonych wyżej sądowych relacji powoda i świadków, redaktor orzeczenia rotalnego zauważa, że i w tym przypadku pozwala sobie ona na styl oratorski, gdy stwierdza, że w rzeczywistości, na pierwszy rzut oka wygląda na to, że albo powód albo niektórzy świadkowie przytaczają to samo „opowiadanie” („fabuła”) rękując pamięcią. Leczą, stwierdza Erlebach, jak wiadomo, *quod gratis asseritur* („fabuła”), *gratis negatur* (to, co bez racji twierdzi się, temu bez racji można zaprzeczyć), zważywszy na zasadę, iż strony i świadkowie zasługują na wiarę, chyba że udowodni się coś przeciwnego lub przynajmniej jest podtrzymywane wystarczającymi dowodami. Należy zatem, kontynuuje ponens, zobaczyć, czy wystarczający jest dowód przeciwny pochodzący z zeznania adwokata S., stałego patrona Trybunału Regionalnego, który to dowód został przytoczony przez obrończynię węzła w jej końcowych *animadversiones*, co zasługuje na szczególną uwagę.

Jak już powiedziano wyżej, czytamy następnie w orzeczeniu, w kwestii wniesienia sprawy powód początkowo konsultował się z adwokatem S., jako stałym patronem Trybunału Regionalnego N. Patron ten odbył krótką (trwającą 30-40 minut) rozmowę z powodem (tak przynajmniej twierdzi ten ostatni), i cokolwiek dotyczyłoby zakresu dochodzenia, w czym różnią się patron i powód, skarga powodowa nie została zredagowana, ponieważ w sposób oczywisty stały patron nie dostrzegł zasługującego na wzięcie pod uwagę tytułu nieważności. Dopiero po upływie około trzech lat powód zwrócił się

³⁷ Tamże, s. 13-14.

do dzisiejszego patrona zaufania, z pomocą którego rozpoczęła się sprawa o nieważność małżeństwa³⁸.

„Dotąd”, konstatuje ponens, nie dostrzega się tutaj nic dziwnego. Natomiast kwestia powstaje poczynając od pierwszego zeznania powoda, w którym sędzia instruktor, po stwierdzeniu powoda o odbyciu uprzedniej konsultacji, postawił mu pytanie *ex officio*: czy nie ma nic przeciwko temu, by trybunał przesłuchał (z urzędu) stałego adwokata S., zwalniając go z tajemnicy zawodowej w odniesieniu do owej rozmowy konsultacyjnej odbytej z powodem? Powód nie wyraził sprzeciwu, po czym wymieniony adwokat został zwolniony z zachowania tajemnicy.

Redaktor orzeczenia rotalnego wyjaśnia, że adwokat S. został przesłuchany w pierwszej instancji (*ex officio*) w dniu 10 marca 2010 roku, przedstawiając trybunałowi własne notatki poczynione z okazji owej rozmowy z powodem, podpisane jednak tegoż 10 marca 2010 roku. Notatki te zawierały niemal wyłącznie informacje biograficzne powoda, jak również elementy odnoszące się do historii jego małżeństwa z pozwaną. Nie było tam nic specyficznego na temat symulacji zgody małżeńskiej Pawła, choć w swoim zeznaniu adwokat S. wyznał, iż nie wydaje mu się, by powód wykluczył jeden lub więcej z istotnych przymiotów małżeństwa, zazwyczaj bowiem stawia takie pytanie w trakcie przeprowadzanych konsultacji. Dodał też, że powód podczas rozmowy z nim nie powiedział mu o żadnej wątpliwości lub niepewności co do wymienionego tytułu nieważności w stosunku do małżeństwa, które *illo tempore* zamierzał zawrzeć. W formie uwagi końcowej świadek oświadczył następnie, że w tym, co powiedział w odniesieniu do tego przypadku, opiera się na poczynionych notatkach, i że uważa za coś niemożliwego niezannotowanie czegoś ważnego odnoszącego się do ewentualnej nieważności małżeństwa. I dodał: „Możliwe natomiast, że powód mógł pominąć powiedzenie mi czegoś”³⁹.

³⁸ Tamże, s. 14-15.

³⁹ „Può darsi invece che l'Attore possa avere omissso di dirmi qualcosa”. Tamże, s. 15.

Patron powoda w instancji rotalnej, czytamy następnie w orzeczeniu, przytacza zdecydowane stwierdzenia, w których trybunał pierwszej instancji dał odpowiedź w tekście wyroku, usilnie broniąc zarówno słuszności generalnej stałego patrona S. w jego świadczeniu pomocy klientom (jego troska w każdej udzielanej konsultacji), jak i umocowania prawnego jego zeznania sądowego (zwolnienie go z sekretu zawodowego przez powoda, przy czym w tym przypadku nie mogły być aplikowane kan. 1548 § 2 n. 1 i 1550 § 2 KPK; obydwa kanony odnoszą się do tego, kto został wyznaczony prawidłowym mandatem do funkcji patrona). Co więcej, w wyroku tym, w zakończeniu rozwiązania owej kwestii powiedziano, iż właśnie z uwagi na „poprawność deontologiczną” adwokat S. czuł się zobowiązany do przedstawiania sprawy w celu poznania prawdy (*pro rei veritate*), co – jak przypomniano – pozostaje *regula aurea* w każdym postępowaniu ze strony tak podmiotów w sprawie, jak i przesłuchiwanym świadków⁴⁰.

Patron powoda (w instancji rotalnej) nie poprzestał na tym, i w swoim głosie obrończym (*Restrictus iuris et facti*) przedstawił wiele argumentów dla osłabienia legalności przesłuchania adwokata S. lub dla pomniejszenia siły tegoż zeznania. W zakończeniu wymienionego pisma patron powoda twierdzi, iż chodzi tu o kwestię zasady i o deontologię, a przynajmniej o stosowność działania.

Gdy chodzi o zasadę, głosi wyrok c. Erlebach, to wymieniony patron powoda sformułował ją głosząc, że patron stały podlega nie tylko kan. 1548 § 2, n. 1 KPK, lecz również kan. 1550 § 2, n. 1 KPK, i to już po rozmowie wstępnej, zanim jeszcze przyjmie mandat do pełnienia obowiązku. Mówiąc inaczej, według tej tezy patron stały, na mocy konsultacji udzielonych w stosunku do jakiejś sprawy byłby niezdolny do składania zeznań w tejże sprawie jako świadek, nawet przed otrzymaniem mandatu. Nie można wszakże zapomnieć o konieczności ścisłej interpretacji (kan. 18 KPK), ponieważ kan. 1550 § 2 KPK zawiera przynajmniej wyjątek od zasady kan. 1549 KPK (wszyscy mogą być świadkami). Należy zatem przyjąć opinię doktrynalną,

⁴⁰ Tamże, s. 16.

według której – jak to twierdzi G.P. Montini⁴¹ – nie są niezdolni (do składania zeznań) adwokaci, którzy nie otrzymali mandatu, choć doradzali stronie wniesienie sprawy i kontynuują taką radę. Opinia ta opiera się na doktrynie wcześniejszej (tradycyjnej)⁴², jak i na dekrete rotalnym c. Davino z 15 stycznia 1990 roku⁴³. Tego rodzaju zasada prawna przedstawiona przez patrona powoda nie może więc być przyjęta⁴⁴.

Co się tyczy z kolei deontologii, to tenże patron postawił tezę, w myśl której nie jest stosowne, by adwokat składał zeznania w sądzie, które dotyczą osoby, której pomagał w sądzie, ani gdy udzielał jej konsultacji w sprawie zainicjowania sprawy nie posiadając mandatu, co powinno być deontologicznie regułą. Patron wszedł więc tutaj, komentuje ponens, w obszar deontologiczny, ściślej nieokreślony, któremu ponadto przypisuje mniejszą moc (mówiąc o niestosowności), niż zakazowi ściśle prawnemu.

Sędziowie rotalni, jak stwierdza się w orzeczeniu, uważają, iż należy dokładnie dokonać rozróżnienia. Tak więc przyjmują, że w aspekcie zachowania zwykłego sekretu kwestia w ogóle nie istnieje, jak w rozpoznawanym przypadku, gdy osoba zainteresowana „dyspensuje” zachowującego sekret (w tym przypadku adwokata) od zachowania go, który w przeciwnym wypadku byłby wyjęty od obowiązku udzielania odpowiedzi (por. kan. 1548 § 2, n. 1 KPK). Sprawa natomiast przedstawia się odmiennie w aspekcie innej zasady deontologicznej, według której adwokat powinien być wierny⁴⁵, nie może więc zdradzić własnego klienta. Obowiązuje to od początku własnego zadania podjętego w celu udzielenia konsultacji uprzedniej,

⁴¹ Zob. G.P. MONTINI, *De iudicio contentioso ordinario. De processibus matrimonialibus*; II: *Pars dinamica. Ad usum auditorum*, Romae 2015, s. 242.

⁴² Zob. M. CONTE A CORONATA, *Institutiones iuris canonici*, t. 3: *De processibus*, Romae 1948, s. 196.

⁴³ Zob. *Decretum c. Davino* z 25.01.1990, RRDecr. 8 (1990), s. 2.

⁴⁴ R.P.D. Gregorio Erlebach. *Romana. Nullitatis matrimonii. Sententia definitiva diei 21 iulii 2016*, dz. cyt., s. 16.

⁴⁵ Ponens odwołuje się tutaj do pracy: A. GULLO, *Principia deontologiae riguardanti gli avvocati*, w: *Deontologia degli operatori dei tribunali ecclesiastici*, Città del Vaticano 2011, s. 195.

nawet bez otrzymania formalnego mandatu dotyczącego zainicjowania sprawy. Od tego obowiązku adwokat nie może być zwolniony przez wolę osoby, której asystuje. Gdy chodzi zatem o rozpoznawaną sprawę, nie tylko niestosowne, lecz całkowicie zakazane było (racjami wspomnianej zasady deontologicznej) zeznanie sędowe adwokata S. w części, w której wyznał, że nie otrzymał od powoda informacji na temat podstawy do rozpoznawania sprawy (w zakresie wykluczenia przez powoda nierozzerwalności), choć złagodził to stwierdzeniem, iż możliwe, że powód pominął wyznanie mu czegoś w kwestii symulacji. Z tego więc powodu, konkluduje ponens, tę część zeznania adwokata S. należy uznać za niezłożoną⁴⁶.

Gdy chodzi zaś, głosi wyrok, o przedstawioną wyżej tezę trybunału pierwszej instancji broniącą zeznania patrona stałego S. z racji słuszności deontologicznej, tj. obowiązku działania *pro rei veritate*, określonego jako *regula aurea*, którą są związani również świadkowie, to jeszcze raz należy dokonać rozróżnienia. Każdy adwokat, jako cel własnego działania w obszarze procesowym powinien mieć „odkrycie, sprawdzenie i legalne potwierdzenie prawdy dotyczącej faktu obiektywnego”⁴⁷. Jest to jedna z zasad deontologicznych, i to bardzo istotna, które wiążą adwokata. W terminach bardziej ogólnych, adwokat powinien bronić – czyniąc należyte rozróżnienie między obowiązkami adwokata zaufania i adwokata *ex officio* – osoby, której pomaga, z zachowaniem prawdy. Nie jest więc dopuszczalne działanie adwokata, działającego *pro rei veritate*, jeśli jednocześnie naruszyłby nieco inną zasadę deontologiczną, którą jest związany. Również w tym zakresie obowiązuje adagium: *bonum ex integra causa, malum ex quocumque defectu* (dobro z całej sprawy, zło z jakiegokolwiek braku).

⁴⁶ R.P.D. Gregorio Erlebach. *Romana. Nullitatis matrimonii. Sententia definitiva diei 21 iulii 2016*, dz. cyt., s. 17.

⁴⁷ „Quivis advocatus uti finem propriae actionis in ambitu processuali habere debet «lo scoprimento, l'accentamento, l'affermazione legale della verità, del fatto oggettivo» (Pius XII, *Allocutio ad S. Romanam Rotam diei 2 octobris 1944*, AAS 36 [1944], s. 286, n. 2 d)”. Tamże.

Już zatem, konstatuje ponens, z zachowania zasady wiernego *patrocinium*, czyli obowiązku niezdradzenia własnego klienta nie należy czynić trudności dotyczącej zeznania sądowego adwokata S., pomijając całkowicie wyjaśnienia przytoczone przez powoda i jego patrona zaufania. Z tego powodu definitywnie upada również wspomniana wyżej obiekcja obrończyni węzła małżeńskiego⁴⁸.

Co się tyczy z kolei dowodzenia pośredniego na rzecz wykluczenia nierozzerwalności małżeństwa przez powoda, to ponens zauważa, że bardzo jasna jest przyczyna dalsza symulacji, która ma dwojaką naturę: a) charakterologiczną, jak to wyżej wykazano (głęboki lęk powoda, by żona nie okazała się niewierną), z powodu czego prof. B. uznał u mężczyzny podejrzliwość i zazdrość o konotacji bardzo bliskiej urojeniu; b) dotyczącą idei powoda przeciwnej nierozzerwalności; co więcej, powód ideę rozvodu podtrzymywał, co potwierdzają świadkowie. Nie zmienia to faktu związanego z początkowym wychowaniem religijnym, ponieważ Paweł w okresie młodości oddalił się nieco od Kościoła i jego doktryny. Fakt ten przynajmniej ma jawny początek w nadmiernie surowej i niesprawiedliwej naganie udzielonej mu przez proboszcza, gdy powód liczył dwanaście lat⁴⁹.

Przyczynę bliższą symulacji redaktor wyroku rotalnego upatruje w tym, co Paweł oświadczył w swoim drugim zeznaniu. Powiedział mianowicie, że w bliskości małżeństwa („gdy miał «na karku» ślub”) zdarzyło się, że zobaczył Marię w zbyt przyjacielskiej rozmowie (według jego oceny) z chłopcem, który – jak się później okazało – był jej ex-narzeczonym. Zaraz więc zrodziło się u powoda „ostre” podejrzenie. Tym bardziej, że było to w okresie, w którym pozwana była zaabsorbowana przesadnie absorbującymi przygotowaniem do ślubu, podejmowanymi przede wszystkim przez jej rodzinę, a tymczasem owego wieczoru uprzejmie gawędziła z innym chłopcem. Powstałe u Pawła wątpliwości i zmartwienia spowodowane tym, że nie mógł całkowicie zaufać Marii, czyniły go tak przejętym, że w dniu

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże, s. 18.

ślubu przyjaciele mówili mu, że ma minę bardziej „pogrzebową” niż „weselną”.

Tę przyczynę bliższą symulacji, nadmieniono w wyroku, potwierdził brat powoda i dwaj inni świadkowie.

Dla turnusu orzekającego przyczyna symulacji jawi się z dużą oczywistością, mimo że obrończyni węzła małżeńskiego uznała, iż brak jest wyraźnej *causa simulationis*⁵⁰.

Nie pominięto w orzeczeniu również *causa contrahendi*. W tym zakresie sędziowie rotalni chętnie przyjmują tezę obrończyni węzła małżeńskiego o uczuciu miłości ze strony powoda i o jego pragnieniu zawarcia małżeństwa, nie można bowiem wątpić o jego woli zawarcia związku małżeńskiego z Marią, co było podyktowane różnymi motywami: nie tylko natury afektywnej, lecz także stosownością tego kroku. Jeśli jednak akta sprawy dokładnie i wnikliwie były studiowane, bardzo trudno można by uznać miłość powoda jako naturalną i tak silną, by mógł on przewyciężyć przyczyny prowadzące do wykluczenia nierozzerwalności. Stąd też dowodzenie pośrednie o wiele bardziej prowadzi do uznania wykluczenia nierozzerwalności niż do jego zaprzeczenia.

Ponens czyni jeszcze jedną konstatację, gdy mówi, że przynajmniej w bliskości celebracji małżeństwa powód „połączył” anormalną ządzość z wolą zawarcia małżeństwa lub przynajmniej nieodejścia, gdy już wszystko było przygotowane do ślubu. Uczynił to poprzez zastrzeżenie mentalne odzyskania własnej wolności, jeśli żona okaże się niewierna. Tak więc na swój sposób rozwiązał wewnętrzną walkę, kiedy „połączył” wolę przystania na małżeństwo z hipotetycznym wykluczeniem nierozzerwalności węzła małżeńskiego⁵¹.

Z kolei podnosi się w wyroku, iż istnieje okoliczność, która może być wskazana jako przeciwna hipotetycznemu wykluczeniu nierozzerwalności małżeństwa przez powoda: jest to fakt trwania małżeństwa przez wiele lat, na co zwróciła uwagę obrończyni węzła małżeńskiego. Na obiekcje tę, jak stwierdza Erlebach, trafnie odpowiedział patron

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże.

powoda (w swoim *Restrictus iuris et facti*). Stwierdził mianowicie, iż małżeństwo trwało przez wiele lat jedynie formalnie, ponieważ mężczyzna nie chciał stracić domu i syna z powodu separacji. Sam zresztą powód, dodaje ponens, obszernie i rozlegle wyjaśnił stanowisko, jakie przyjął wobec żony, gdy zdobył pewność o złamaniu przez nią wierności, i z tej przyczyny zainicjował separację od łoża, mieszkając nadal „pod tym samym dachem” z wielu przyczyn, co też potwierdzili niektórzy świadkowie.

Tak więc, czytamy w konkluzji, w rozpatrywanym aspekcie (wykluczenie nierozzerwalności przez powoda) tezę powoda należy przyjąć⁵².

W końcowym fragmencie orzeczenia znalazło się zwięzłe wyjaśnienie dotyczące możliwości „współistnienia” nieważności zgody małżeńskiej z obu tytułów (poważnego braku rozeznania oceniającego oraz wykluczenia *bonum sacramenti*). Ponens nie widzi tutaj żadnej trudności: chociaż powód nie miał wystarczającego rozeznania oceniającego do ważnego zawarcia małżeństwa, to niemniej jednak zdolny był do wykluczenia ze swojej zgody małżeńskiej nierozzerwalności, pozytywnym aktem woli (wykluczeniem hipotetycznym), co wystarczająco zostało udowodnione.

Sentencja wyroku (przytoczona już wyżej): *constare de nullitate* z obu tytułów kończy obszerny wyrok roralny c. Erlebach, do którego to orzeczenia dodano klauzulę zakazującą powodowi zawarcia nowego małżeństwa bez zgody ordynariusza miejsca⁵³.

4. Uwagi końcowe

Zaprezentowane orzeczenie Roty Rzymskiej c. Erlebach, które zapadło w drugiej instancji, dotyczy interesującego przypadku rozpoznanego z dwóch tytułów nieważności (po stronie powoda), które – *prima facie* – można by uznać za niekompatybilne. W sprawie chodziło o dokładne pochylenie się nad obydwoema tytułami, co

⁵² Tamże, s. 18-19.

⁵³ Tamże, s. 18.

wymagało poznania zarówno rzeczywistej zdolności konsensualnej mężczyzny (w odniesieniu do *discretio iudicii*), jak i rzeczywistego ukierunkowania jego woli (w relacji do *bonum sacramenti*), oczywiście, w obu przypadkach, w okresie zawierania małżeństwa.

Turnus rotalny wniknął rzetelnie w zgromadzony materiał dowodowy uzyskany w trybunale pierwszej instancji, uzupełniony kolejnym zeznaniem powoda, ponownym zeznaniem jednego ze świadków, zeznaniem nowego świadka oraz opiniami dwóch biegłych. Pogłębiona analiza tego materiału, w którym zabrakło zeznań poważnej, pozwoliła sędziom rozstrzygnąć sprawę pozytywnie, i to z obu tytułów nieważności. Tym samym za nieuzasadnione zostało uznane orzeczenie (negatywne z obu tytułów), jakie zapadło w trybunale pierwszej instancji.

Gdy chodzi o tytuł poważnego braku rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych (kan. 1095 n. 2 KPK), to w części *in iure* znamienne jest przypomnienie trzech elementów tej figury prawnej (w aspekcie pozytywnym), którymi są: wystarczające poznanie intelektualne co do przedmiotu zgody małżeńskiej (istotne prawa i obowiązki małżeńskie); zdolność do krytycznej oceny tychże praw i obowiązków; wolność wewnętrzna, inaczej zdolność swobodnego zdeterminowania się do zawarcia małżeństwa. Ważne też było przypomnienie, iż w normie prawnej chodzi o prawdziwą niezdolność do *discretio iudicii*, a tym samym o brak wystarczającego rozeznania oceniającego, nie zaś o jakąkolwiek trudność w tym zakresie, co zresztą odnosi się również do trzeciej postaci niezdolności konsensualnej (kan. 1095 n. 3 KPK)⁵⁴. Podobnie niezbędna była wzmianka o konieczności istnienia odpowiedniej przyczyny *gravis defectus discretionis iudicii*, czyli anomalii natury psychicznej. Zwrócono również uwagę na sposób dowodzenia braku koniecznego rozeznania oceniającego.

⁵⁴ Zwrócił na to uwagę Jan Paweł II w przemówieniu do Roty Rzymskiej z 5 lutego 1987 roku, AAS 79 (1987), s. 1457, n. 7.

Na podkreślenie zasługuje dłuższy wywód ponensa w części *in facta*, w której umiejętnie „wydobył” to wszystko, co w zasobie używanego materiału dowodowego jednoznacznie przemawiało za brakiem u powoda wystarczającego rozeznania oceniającego. Bliższe poznanie warunków i okoliczności środowiska rodzinnego, w których wzrastał powód, a także uważne przesłедzenie kolejnych etapów jego biografii pozwoliło ponensowi poczynić szereg znaczących ustaleń dotyczących osobowości tegoż mężczyzny. Tak więc sylwetka Pawła jawi się jako młodego człowieka, który w znacznej mierze był uzależniony od matki oraz ukształtował w sobie silną tendencję do podejrzliwości, nadmiernej emocjonalności, niepewności, zaborczości wobec dziewcząt, ciągłych wątpliwości i lęku, nerwowości, braku dojrzałości w relacjach z innymi, a przede wszystkim spotęgowanej zazdrości i ciągłej obawy o zdradę w stosunku do kobiet, z którymi łączyło go jakieś uczucie. Znaczące dla oceny usposobienia i osobowości powoda okazało się m.in. jego wyznanie: „Moja zazdrość zawsze mnie warunkowała [...] na polu społecznym, przyjacielskim, afektywnym i uczuciowym”.

Ze zrozumiałych względów ważne było dla sędziów bliższe poznanie kształtowania się decyzji powoda na małżeństwo z pozwaną, w którym to procesie ponens dostrzegł wewnętrzną ewolucję Pawła (od hołdowania ideom daleko idącej swobody obyczajowej do bardziej osobowego pojmowania miłości), z jednoczesnym jednak trwaniem w ciągłej niepewności i wahaniach (stąd zawarcie małżeństwa zaproponowała pozwana).

Tego rodzaju symptomy anomalii psychicznej, potwierdzone wyznaniem powoda (uznanego za wiarygodnego), iż „nie czuł się wolny do dokonania ważnego wyboru małżeńskiego”, a zawierając małżeństwo nadal doznawał niepewności co do oczekiwanej od Marii wierności, oraz że na zawarcie związku małżeńskiego należała jego matka, pozwoliły przyjąć, iż Paweł zawierając małżeństwo nie dysponował wystarczającą wolnością wewnętrzną, która to wolność stanowi – jak

już powiedziano wyżej – jeden z elementów rozeznania oceniającego⁵⁵. Ważną rolę odegrały tutaj również zeznania świadków.

⁵⁵ W orzecznictwie Roty Rzymskiej przyjmuje się, że wolność wewnętrzna (*libertas interna*), obok poznania intelektualnego przedmiotu zgody małżeńskiej i zdolności krytycznej, czyli oceny proporcjonalnej do zawieranego małżeństwa, stanowi jeden z elementów *discretio iudicii*. Zob. *Dec. c. Pompedda z 14.11.1991*, RRD 83 (1991), s. 728. W wyroku c. Stankiewicz z 22 lipca 2005 roku *expressis verbis* potwierdza się, iż w orzecznictwie rotalnym przyjmuje się elementy konstytutywne rozeznania oceniającego według zakłóceń lub dysfunkcji czynności intelektualnych, woliwowych i emocjonalnych, które łączne biorą udział w powstawaniu zgody małżeńskiej. *Dec. c. Stankiewicz z 22.07.2005*, RRD 97 (2005), s. 439. Na uwagę zasługuje również następujące określenie istoty rozeznania oceniającego (z tymi samymi elementami) zawarte w orzeczeniu c. Yaacoub z 14 lipca 2005 roku: „Kontrahent powinien być zdolny do rozumienia, ocenienia i rozważenia oraz swobodnego zdeterminowania się do zawiązania wspólnoty małżeńskiej, trwałej i wyłącznej, skierowanej ku zrodzeniu i wychowaniu potomstwa, wolą nietkniętą, czyli wolną nie tylko od przymusu zewnętrznego, lecz także od zniewolenia psychicznego wewnętrznego, to jest z pełną władzą wyboru, tak by prawa i obowiązki małżeńskie zostały podjęte świadomie i dobrowolnie”. *Dec. c. Yaacoub z 14.07.2005*, s. 386. Zob. także określenie *discretio iudicii* w *Dec. c. Defilippi z 26.07.2005*, RRD 97 (2005), s. 451 (przytoczone za *Dec. c. Pompedda z 14.11.1991*, RRD 83/1991, s. 728). Wypracowane przez judykaturę rotalną kryteria służące do określenia minimum wolności wewnętrznej niezbędnej do powzięcia zgody małżeńskiej (przede wszystkim kryterium proporcjonalności w stosunku do przedmiotu konsensu małżeńskiego) pozwalają w danym przypadku stwierdzić, czy miał miejsce brak, który poważnie naruszył *libertas essentialis* lub *libertas effectiva*, czy też nie. W pierwszym przypadku niezbędne jest wskazanie przyczyny takiego braku. Na uwagę zasługuje tutaj szerokie nawiązanie do najnowszej literatury oraz orzecznictwa Roty Rzymskiej w wyroku c. Stankiewicz z 26 czerwca 2003 roku (RRD 95 /2003/, s. 424-438). W orzeczeniu tym przyjmuje się, że nie każdy brak wolności wewnętrznej czyni zgodę małżeńską nieważną, lecz tylko taki, który poważnie narusza wolność istotną, czyli zdolność funkcji krytycznej, refleksyjnej i samego chcenia. Ponens zauważa, że zadanie sędziego kościelnego w rozpoznawaniu spraw z tytułu poważnego braku rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich w odniesieniu do *defectus libertatis internae* jest niewątpliwie niełatwe, wymaga bowiem z jednej strony dobrej znajomości orzecznictwa rotalnego, z drugiej zaś szczególnej wnikliwości w ocenie zgromadzonego materiału dowodowego, w szczególności opinii biegłego występującego w sprawie. Zob. W. GÓRALSKI, *Gravis defectus discretionis iudicii*

Przekonujące dla sędziów stały się również opinie biegłych drugiej instancji. Natomiast krytycznie ponens odniósł się do niezrozumiałych ustaleń zawartych w opinii biegłej, która wystąpiła w pierwszej instancji: uznając osobowość powoda za neurotyczną (obsesyjno-depresyjną) i odnosząc ją nie tylko do jego wczesnych lat, lecz także do okresu zawierania przez niego małżeństwa z pozwaną, zakwestionowała wpływ tej osobowości na akt konsensu małżeńskiego. Wnikliwa analiza tej ekspertyzy pozwoliła jednocześnie ponensowi rotalnemu dostrzec w niej sprzeczność (w drugiej części), gdy biegła przypisuje powodowi zawierającemu małżeństwo z Marią bardziej brak roztropności niż jakąkolwiek anomalie powodującą *gravis defectus discretionis iudicii*, po czym znów mówi o dostrzeganej u niego pewnej anomalii o podłożu psychicznym (zależność od matki). Man-kamentem tej opinii, co dostrzega Erlebach, jest poza tym brak wniosków. Nic też dziwnego, że wymieniony ponens krytycznie odnosi się do nazbyt pochwalnej oceny tej opinii (łącznie z jej wyjaśnieniem udzielonym przez autorkę) dokonanej przez sędziów trybunału pierwszego stopnia, którzy niewątpliwie oparli na niej swoje rozstrzygnięcie.

Przeciwnie, z uznaniem turnusu rotalnego spotkała się opinia prof. B. sporządzona w drugiej instancji, podobnie jak relacja psychodiagnostyczna przedstawiona w tejże instancji przez prof. N., potwierdzająca m.in. wiarygodność powoda. Opinia prof. B., w której powód został uznany za obciążanego – w okresie zawierania małżeństwa – zaburzeniem osobowości w postaci poważnej niedojrzałości afektywnej, silnej zależności od matki oraz niepewności rodzącej nieufność, podejrzliwość i zazdrość z bliskością idei urojenia, została przyjęta przez trybunał za miarodajną. Tym bardziej, że znalazło się w niej stwierdzenie, iż zaburzenie to pozbawiło powoda wolności wewnętrznej niezbędnej do autodeterminacji w sposób wolny (na zawarcie małżeństwa z pozwaną). Znacząca dla sędziów rotalnych była także krytyczna ocena przez prof. B. konkluzji opinii biegłej występującej w pierwszej instancji.

w opublikowanych wyrokach Roty Rzymskiej z 2005 r., cz. II, Ius Matrimoniale 25 (2014), s. 40-41.

Charakterystyczna dla orzeczenia jest replika ponensa w stosunku do *animadversiones* desygnowanej *ad casum* obrończyni węzła małżeńskiego, która bardzo krytycznie odniosła się do opinii biegłego, prof. B., stawiając mu poważne zarzuty, m.in. zaniechanie zasad antropologii chrześcijańskiej oraz apodyktyczność w formułowaniu własnych ocen. Redaktor orzeczenia rotalnego, dzieląc się sprzeciwem patrona powoda wobec zarzutów obrończyni węzła, słusznie okazał zdecydowaną dezaprobatę dla jej bezzasadnych twierdzeń, a także dla naruszania przez nią zasad deontologicznych.

Rozstrzygnięcie *pro nullitate* sprawy z tytułu poważnego braku rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich zostało zatem starannie i wszechstronnie udowodnione, a w obszernym wywodzie ponensa nie zabrakło żadnego elementu wskazującego na uznanie powoda za pozbawionego tejsze *discretio iudicii* w odniesieniu do jego wolności wewnętrznej.

Niemniej wnikliwie podszedł turnus rotalny do drugiego z skarżonych tytułów nieważności, tj. do wykluczenia przez powoda nierozzerwalności małżeństwa. Po zwięzłym przypomnieniu podstawowych zasad *in iure*, w części *in facto* znalazł się dłuższy tekst, w którym uzasadniono i w tym przypadku pozytywne rozstrzygnięcie audytorów rotalnych.

Teza Pawła o hipotetycznym wykluczeniu *bonum sacramenti*, którą zdecydowanie utrzymywał w obu instancjach, została w pełni udowodniona „klasycznymi” dowodami stosowanymi powszechnie przez judykaturę rotalną w odniesieniu do każdej formy symulacji zgody małżeńskiej.

Tak więc ponens przekonująco posłużył się najpierw wyznaniem symulanta (*confessio simulantis*) – zarówno sądowym, jak i pozasądownym. Pełen zazdrości o Marię, a także niepokoju i obaw o losy swojego małżeństwa, Paweł konsekwentnie zeznawał, iż zdecydował się poślubić pozwaną, lecz poczynił zastrzeżenie, iż jeśli zostałby przez nią zdradzony, nie zawaha się rozwieść się z nią. Co więcej, o swoim postanowieniu mówił innym osobom (*in tempore non suspecto*), które – jako świadkowie w sprawie – potwierdzili to jego *confessio extrajudicialis*. W świetle zeznań zarówno powoda, jak i świadków

nie mogło ulegać wątpliwości, iż nie chodziło jedynie o zwykłe sprzyjanie instytucji rozwodu czy jedynie branie pod uwagę możliwości ucieknięcia się do rozwodu, lecz o wymagany przez kan. 1101 § 2 KPK pozytywny akt woli wykluczenia, owszem, hipotetycznego (w przypadku niedochowania wierności przez pozwaną), lecz jednak wykluczenia, istotnego przymiotu małżeństwa, jakim jest *indissolubilitas*.

Słowa krytyki, i tym razem słusznie, zostały skierowane w orzeczeniu pod adresem obrończyni węzła małżeńskiego, która usiłowała bezzasadnie podważyć prawdziwość tego, co zeznał powód i świadekowie, opierając się na zeznaniach adwokata S., stałego patrona Trybunału Regionalnego, z którym to patronem powód konsultował sprawę przed wniesieniem jej na forum sądowe (patron ten nie widział wówczas podstaw do złożenia skargi powodowej). Adwokat S. złożył bowiem zeznania (w pierwszej instancji) i przedstawił trybunałowi swoje notatki z owych konsultacji, zwolniony z tajemnicy zawodowej przez Pawła. Jakkolwiek w swoim zeznaniu świadek ten nadmienił, że nie poczynił w tych notatkach żadnej wzmianki o symulacji powoda, to jednak dodał, iż, być może, ten ostatni nie poinformował go o czymś, co by wskazywało na ewentualną nieważność małżeństwa.

Ukazując stanowisko trybunału pierwszej instancji, który bronił podstaw prawnych zeznań sądowych owego adwokata S., jak i zapartywanie patrona powoda w instancji rotalnej, w myśl którego należy zminimalizować znaczenie tychże zeznań, ponens dokonał rozróżnienia przyjmując, że gdy chodzi o zachowanie zwykłej tajemnicy, to nie ma kwestii (gdy klient zwolnił adwokata z zachowania tajemnicy), natomiast w aspekcie deontologicznym (wierność adwokata wobec klienta) zeznanie sądowe wymienionego adwokata (ujawniające fakt braku informacji powoda na temat wykluczenia *bonum sacramenti*) uznać trzeba *per non est*. Stwierdzenie to posłużyło uchyleniu obiekcji co do zeznania sądowego adwokata S. żywionej przez obrończynię węzła małżeńskiego w drugiej instancji.

Na uwagę zasługuje w pełni przekonujące wskazanie w wyroku c. Erlebach przyczyny dalszej symulacji zgody małżeńskiej (lęk powoda o niewierność ze strony pozwanej, a także ujawnione

przez niego idee sprzyjające rozwodowi) oraz przyczyny bliższej (podejrzenie o zdradę pozwanej, gdy – w bliskości celebracji małżeństwa – zobaczył ją w przyjacielskiej rozmowie z jej dawnym narzeczoną). Zdziwienie może budzić niedostrzeżenie przyczyny symulacji przez obrończynię węzła małżeńskiego (oczywiście, gdyby nawet ją dostrzegła, nie musiałaby tego stwierdzać w swoich uwagach przedwyrokowych).

Nie miał też ponens trudności z określeniem *causa contrahendi* (miłość powoda do pozwanej), co zresztą według obrończyni węzła miało świadczyć przeciwko symulacji konsensu małżeńskiego.

Wykluczenie nierozzerwalności małżeństwa przez powoda nie przybrało formy absolutnej, lecz hipotetyczną, inaczej warunkową, jego bowiem pozytywny akt woli miał swoje odniesienie do sytuacji ewentualnej zdrady, jakiej dopuściłaby się Maria. Trafnie ponens mówi o zbiegu woli Pawła dotyczącej zawarcia małżeństwa z pozwaną z hipotetycznym wykluczeniem przezeń nierozzerwalności małżeństwa.

Wystarczająco wyjaśniono w orzeczeniu okoliczność, która mogłaby przemawiać przeciwko symulacji zgody małżeńskiej przez powoda, tj. trwanie małżeństwa od 1987 do 2004 roku, a więc w ciągu 17 lat; okoliczność tę podniosła w swoich uwagach obrończyni węzła małżeńskiego. De facto jednak wspólnota małżeńska trwała jedynie formalnie, strony bowiem dużo wcześniej pozostały w separacji.

Jak już wyżej wspomniano, czymś bardzo znamionym dla sprawy rozstrzygniętej wyrokiem c. Erlebach jest określenie formuły wątpliwości, w której uwzględniono dwa tytuły nieważności: poważny brak rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych oraz symulację częściową zgody małżeńskiej poprzez wykluczenie nierozzerwalności małżeństwa, przy czym nie wskazano tytułu głównego i tytułu przyporządkowanego, a więc ujętego *subordinate*. Wyrok *pro nullitate* zapadł z obu tytułów. To ich współistnienie ponens wyjaśnia tym, że ktoś niemający wystarczającej *discretio iudicij* do ważnego

zawarcia małżeństwa, może być jednak zdolny do wykluczenia nierozzerwalności małżeństwa⁵⁶.

Znaczące jest stwierdzenie, iż w dekrecie określającym formułę wątpliwości zawsze można przyjmować tytuły nieważności, również uznawane dotąd za niekompatybilne. Wszak do trybunału będzie należeć rozważenie w rozstrzygnięciu sprawy, jaką należy dać odpowiedź na wcześniej przyjętą wątpliwość. Wolno powtórzyć przytoczone

⁵⁶ W dawniejszym orzecznictwie rotalnym tytuł *simulatio consensus* w stosunku do tytułu *gravis defectus discretionis iudicii* ujmowany jest (w formule wątpliwości) *subordinate*. Tak np. w orzeczeniu c. Sabbatani z 14 marca 1961 roku czytamy: „Quod vero attinet ad procedendi modum, animadvertendum est coëxistentiam aequae principalem capitum defectus discretionis iudicii et simulationis admitti non posse, cum matrimonium non possit simul nullum esse in eadem persona ex duplici hoc capite, ita ut eadem persona eodem tempore incapax eliciendi consensus et simul capax sua voluntate excludendi matrimonium aut restringendi vel limitandi obiectum consensus matrimonialis”. SRRD 53 /1961/, s. 163. Podobnie w orzeczeniu c. Stankiewicz z 11 marca 1980 roku: „Quare, consensus simulatus et consensus defectu discretionis iudicii vitiatus, inter se contradictoria sunt et nonnisi subordinate tractari possunt. Qui enim actum humanum ponere nequit, etiam facultatem simulandi amittit, nam caret libertate (c. Bejan, sent. 14 martii 1964, n. 6, SRRD, vol. LVI, s. 195). RRD 72 /1980/, s. 170. Natomiast w orzeczeniach nowszych można spotkać przypadki zarówno ujmowania tytułu symulacji *subordinate* w stosunku do tytułu poważnego braku rozeznania oceniającego, jak i ujmowani tych dwóch tytułów *aequaliter*. Tak np. w sprawie rozstrzygniętej wyrokiem c. Monier z 18 marca 2005 roku formułę wątpliwości określono następująco: „An constet de matrimonii nullitate, in casu, ex capite defectus discretionis iudicii ex parte Actoris (can. 1095, n. 2) aut subordinate ex capite exclusionis matrimonii ipsius vel exclusionis indisolubilitatis ex parte eiusdem Actoris”. RRD 92 /2005/, s. 145. Podobnie określono formułę wątpliwości w sprawie zakończonej wyrokiem c. Sciacca z 10 maja 202 roku: „Utrum confirmanda sit sententia rotalis diei 18 novembris 1999, seu an constet de nullitate matrimonii, in casu, ob defectum libertatis internae ex parte Actricis, in tertio iurisdictionis gradu et, subordinate, ob simulationem totalem ex parte eiusdem Actricis, in secunda instantia. RRD94 /2002/, s. 314. Natomiast w sprawie zakończonej orzeczeniem c. Caberletti z 20 listopada 2007 roku analogiczna formuła brzmiała: „An constet de matrimonii nullitate, in casu, ob defectum discretionis iudicii, ob incapacitatem assumendi obligationes matrimoniales essentials et ob exclusum bonum fidei ex parte conventi”. RRD 99 /2007/, s. XXVII – *Index omnium sententiarum*, wyrok nieopubl.

już wcześniej stwierdzenie wnikliwego ponensa: „Nie ma więc obowiązku ustalania niektórych tytułów w formie przyporządkowanej (*subordinate*), choć nie można zaprzeczyć, iż niekiedy taką drogę mogą doradzać pewne racje natury praktycznej”⁵⁷.

Niewątpliwie, zaprezentowany wyrok c. Erlebach stanowi cenny wkład wybitnego audytora rotalnego w dzieło kształtowania orzecznictwa nie tylko w zakresie kompatybilności *defectus discretionis iudicii* i *simulatio consensus*.

Serious lack of discretion of judgement (canon 1905 § 2 of the Code of Canon Law) of the complainant and exclusion of the indissolubility of marriage because of it (canon 1101 § 2 of the Code of Canon Law) in in the light of the judgment of the Roman Rota c. Erlebach of 21 July 2016

Summary

This case concerns a marriage concluded on 13 June 1987 in St. Nicholas's Church *San Gemini* in *Interamnen.-Narnien.-Amerinae* diocese, between a 37-years-old *Paulus* and 27-years-old *Maria*, who split up several years later.

On 22 December 2009 *Paulus* launched an action for annulment of his marriage before the Tribunal of First Instance, providing exclusion of the indissolubility of marriage and later also lack of discretion of judgement on his side as reasons. On 28 October 2011, the Tribunal passed a *pro vincula* sentence in both reasons for annulment and the complainant immediately appealed to the Roman Rota.

Turnus of the Rota c. Erlebach heard the case in the second instance and, on 21 July 2016, issued a decree of nullity of marriage because of both reasons. When it comes to the lack of discretion of judgement, the complainant's lack of internal freedom (pathological jealousy and constant fear as well as dependence on his mother) has been observed. When proving the exclusion of the inseparability of marriage, the Tribunal drew attention both to the complainant's testimony (judicial and non-judicial ones) as well as reasons for simulation and circumstances.

⁵⁷ *R.P.D. Gregorio Erlebach. Romana. Nullitatis matrimonii. Sententia definitiva diei 21 iulii 2016*, dz. cyt., s. 5.

The extensive sentences c. Erlebach is of great significance since it indicates the compatibility of two of the above mentioned reasons for nullity: *defectus discretionis iudicii* and *simulatio consensus*.